

„INNEGO KOŃCA ŚWIATA NIE BĘDZIE” CZESŁAW MIŁOSZ

Rok 2020,
Numer 1

30.09.2020r.

III LO TARNÓW

QUARANTIME



W tym numerze:

OKIEM IRONISTY	<u>2</u>
PUNKT WIDZENIA	<u>3</u>
ANKIETA	<u>4</u>
QUARANTIME W TERENIE	<u>5</u>
Z PAMIĘTNIKA UCZNIA	<u>8</u>
KULTURA W DOMU	<u>9</u>

Okiem ironisty

TRWAĆ POMIMO WSZYSTKO

Pandemiczne realia, a w szczególności szereg ograniczeń bezpośrednio powiązanych z ponurym widmem zarazy, z całą pewnością nie sprzyjają szeroko rozumianej działalności gospodarczej, kulturalnej czy społecznej. Na szczęście na pomoc zrozpaczonej ludzkości śpieszy jedna z jej największych „przyjaciółek” – Technologia. Nadzwyczaj pomocna i względnie oddana, jednak relacja z nią stosunkowo łatwo może zamienić się w niezwykle toksyczną (zwłaszcza, gdy odmawia współpracy w kluczowych momentach ważnych videokonferencji). Rzeczywistość oglądana zza plastikowych osłon, stawia samotne jak nigdy jednostki (bo oddalone od siebie przynajmniej o półtora metra! – tak, tak, teoretycznie...) w obliczu nowych wyzwań. Ze względu na fakt, że niemalże jedyną alternatywą dla mroku niewiedzy, dezinformacji oraz braku rozrywki stał się blask ekranów, również w naszym przypadku Samorząd Uczniowski oraz redakcja gazetki szkolnej postanowiły „zejść do wirtualnego podziemia”.

Choć wyżej wymienione „instytucje” już wcześniej przejawiały szczątkowe formy internetowej aktywności w postaci postów, okazjonalnie zamieszczanych na tzw. grupach rocznikowych, w ostatnich miesiącach działalność ta uległa znacznej intensyfikacji. Zamiana tradycyjnej

DZIAŁALNOŚĆ UCZNIOWSKA W CZASIE PANDEMII

formy dystrybucji owoców swej pracy na rozpowszechnianie niezwykle cennych linków, pozwoliła uchronić uczniowskie inicjatywy przed stagnacją, jaką niestety zostały dotknięte inne „zakamarki” przepastnego sektora usług. Powyższe stwierdzenie poniekąd wiąże działalność szkolnych samorządów i czasopism ze wspomnianą już branżą usługową. Nie bez powodu. Nieustannie robimy co możemy, aby zaspokoić szereg potrzeb ludzkich (zestresowany zdalną edukacją uczeń o podkrążonych oczach i czynnościach życiowych, „podtrzymywanych kofeiną”, to jednak wciąż człowiek...) związanych z kulturą, sztuką, poradami życiowymi i szeroko rozumianą rozrywką. Niezaprzeczalną zaletą z punktu widzenia odbiorców, jest z pewnością to, że internetowe wydania gazetki oferujemy całkowicie za darmo („sprzedamy ci patent na kwarantannową nudę” pisane przez licealistów, niestety nie ma dosłownego znaczenia – stąd brak funduszy członków redakcji na nowszy sprzęt, co prowadzi do występowania szeregu problemów technicznych w czasie e-lekcji i „krąg cierpienia” się zamyka...).

Na koniec kilka słów o sukcesach grupy nieco szerszej niż „umęczeni życiem redaktorzy i członkowie samorządu szkolnego”, mianowicie krótkie sprawozdanie

z osiągnięć „umęczonej życiem społeczności szkolnej rozumianej jako całokształt”. Do szczególnie pozytywnych rezultatów działań teje zbiorowości niewątpliwie zaliczyć można wypracowanie niezwykle kreatywnych sposobów komunikacji na odległość – rozpoczynając od częstego i oryginalnego wykorzystywania opcji nagrań głosowych, poprzez „oceany wiadomości tekstowych”, a kończąc na rozmowach wideo. O nieco bardziej „tradycyjnych metodach”, jak przesyłanie sygnałów świetlnych, nadawanie komunikatów specjalnych alfabetem Morse’a poprzez stukanie w starą rynnę, czy też zaangażowanie w przesyłanie

wiadomości niezastąpionych gołębi pocztowych, co prawda nie mi nie wiadomo, ale biorąc pod uwagę uczniowską kreatywność (zwłaszcza gdy w grę wchodzi rozwiązywanie niestandardowe) wszystko jest możliwe.

Z przyjemnością stwierdzam, że jako społeczność III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie, trwamy pomimo wszystko, starając się robić to co zawsze, jedynie w innym wydaniu. A na to, jak długo rezultaty naszych działań będą

pozostawać niemal wyłącznie w odmetach Internetu i dysków komputerów, odpowiedź zna jedynie czas... i Ministerstwo Zdrowia.

Katarzyna Gajemska



Punkt widzenia



Zdalne nauczanie wywołało wiele skrajnych emocji. Czy możemy jednak powiedzieć, że każdy odczuwał je tak samo? Przedstawiamy reportaż z dnia apokalipsy, oparty na doświadczeniach tych, którzy przeżyli...

8:20, 13 maja 2020, kwatery główna Pani Zosi

- Tylko pamiętajcie o samodzielnej pracy!

Gdyby tylko ta prośba mogła cokolwiek dać... Nie, Zosieńko, przecież to uczciwe dzieci, na pewno nie będą ściągać. A dlaczego Marek popatrzył się w prawo? Ma tam jakąś książkę? Aneta podejrzanie długo się zastanawia. Może wyłączyła kamerkę i teraz spisuje? A co to za dźwięk? Ktoś z rodziny podpowiada? Ach nie, to tylko pies...

W tym tempie przed końcem roku moja kwarantanna przeniesie się chyba do zakładu psychiatrycznego...

A może któryś z nich ma ściągi na

firance? Nie wierzę, że tak bardzo lubią wyglądać przez okno... Może po prostu dałam im za trudne zadania? Rze-

czywiście, mieli do przerobienia dość duży zakres materiału, a nie każdemu codziennie działał laptop. Zresztą, po co się martwić na zapas, zobaczymy, jak im pójdzie. Jeśli będzie bardzo źle, to pomyślę nad nie wpisaniem tego do dziennika. Ile jeszcze rzeczy muszę dzisiaj zrobić... Przygotowanie e-lekcji zajmuje dwa razy dłużej niż w przypadku tych tradycyjnych, a przydałoby się jeszcze coś zjeść i może pospać przynajmniej dwie godziny. Napilabym się herbaty. Może malinowej, albo mięto...

-PSZE PANIA? – I tyle by było z mojego spokoju. Człowiek niby

ALBO SPRAWDZIAN Z ANGIELSKIEGO

jest w swoim domu, w swojej strefie komfortu,

a znienawidzony głos, po jedenastu latach edukacji wciąż nienauczony poprawnej odmiany rzeczownika „Pani”, dosięgnie go wszędzie.

- Tak Asiu? – Niech to będzie jakieś inteligentne pytanie, błagam.

- Bo mi laptop się zawiesił, co mam zrobić? Ach tak, na pewno ci powiem, co masz zrobić. Bo w końcu nie jestem tylko nauczycielem, ale również mechanikiem, informatykiem, wykładowcą, coachem...

8:19, 13 maja 2020, sala tortur (tudzież pokój sypialny)
Agnieszka

Ok, ja z Jolą robię 1 do 5, ty z Julką 6 do 10, później sprawdzamy. Tylko nie róbcie niczego podejrzanego, błagam, bo jeśli nas przyłapie, to nie będziemy mieli życia do końca liceum. Powinniśmy się z tym wszystkim wyrobić na styk!

Chyba nigdy nie byłam tak zestresowana. Oczywiście, platforma jak zwykle odmówiła współpracy, stoper odliczał czas do chwili Sądu Ostatecznego. Jeszcze minuta do rozpoczęcia testu. Jedyne, co mnie aktualnie cieszy, to fakt, że jestem w piżamie, pod kocykiem, z kubkiem kawy, i jakimś cudem nikt nie zwraca na to uwagi. Ostatnie polecenia nauczycielki: „Tylko pamiętajcie o samodzielnej pracy”. Ja wiem, że to święta kobieta, ale chyba nie sądzi, że wszyscy uczciwie napiszą ten sprawdzian, bez

choćby malej próby ułatwienia sobie życia. 3,2,1...

CO?! To chyba jakiś żart? Przecież tego nie było! Chociaż nie, to pewnie wtedy mój laptop odmówił mi posłuszeństwa... Czemu nauczycielka wyłączyła kamerkę? Gahh, teraz nie wiadomo w którą stronę patrzy. Może wyszła z pokoju, a my wszyscy bez sensu wymyślamy jakieś górnolotne sposoby na ściągnięcie

Co to znowu ma być? Minuta do końca testu... Tylko czy przez tą minutę, naprawdę strona musi mi pulsować na czerwono? Tak, jakby sam sprawdzian nie był wystarczająco stresujący. Poziom naszych stanów lękowych jest większy niż w zakładach psychiatrycznych w latach 50', a te testy na pewno tego

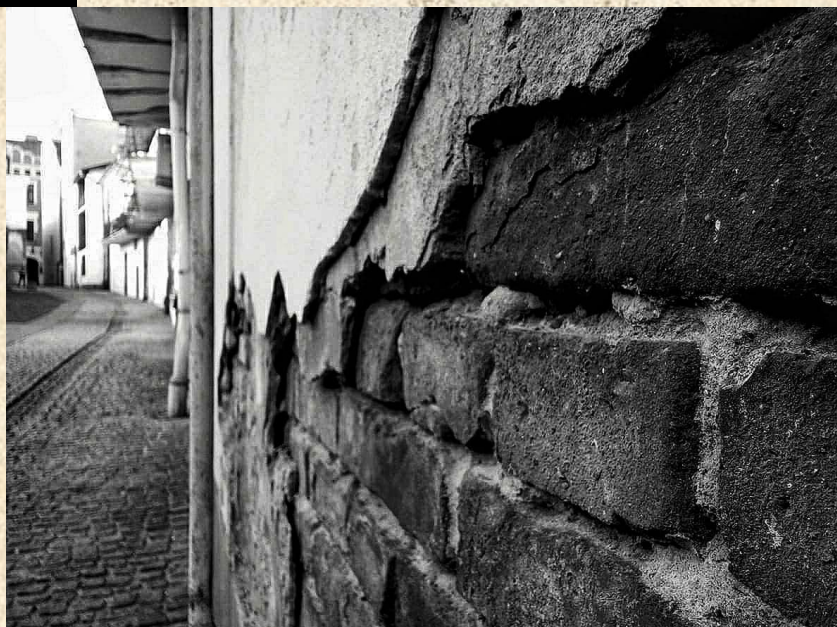
poziomu nie poprawiają...

Aśka, po co to pytanie, przecież nauczyciel to nie cudotwórca. Ale cudotwórca ewidentnie by się tu przydał, bo

aby zrobić zadane na jutro wypracowania i zadania, doba musiałaby mieć co najmniej 36 godzin.

9:19, 13 maja 2020, gabinet ojca
Agnieszka

...i znowu internet słabo chodzi. W sumie, moje rodzone dziecko widzę teraz tylko dwa razy dziennie i to w „porach karmienia”. Nie czytałem jeszcze dzisiaj wiadomości, czyżby wprowadzili social distancing również w domu? Funkcje życiowe dziecka mogę teraz monitorować tylko przez znikającą, podejrzanie dużą ilość kawy i kartek w drukarce. Od godziny panuje



grobowa cisza, może coś jej się stało? Nie, mieli mieć dzisiaj jakiś sprawdzian. Kto to widział? Za moich czasów

nauka była o wiele trudniejsza w takich momentach, a teraz zero stresu, internet, telefon, laptop... Przecież jej się musi bardzo nudzić po lekcjach. Dodam jej

jeszcze parę rzeczy do zrobienia w domu. Nauczycielom pewnie też się teraz nudzi. Nie muszą chodzić do pracy, wszystko mają w domu, włączą laptopa i wszystko jest gotowe. Taką pracę to ja rozumiem!

Uroczystie oświadczam, że wszystkie osoby i sytuacje utworze są fikcją, a jakakolwiek zbieżność z rzeczywistością jest najzupełniej przypadkowa.

Aleksandra Wrona

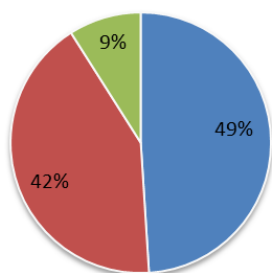
...ale czy na pewno? ;)

ANKIETA

Człowiek uczy się przez całe życie, nawet podczas „apokalipsy”. Jednak czy każdy uczeń lubi uczyć się w ten sam sposób?

Zapytaliśmy o to 100 uczniów z tarnowskich szkół, którzy mieli szczęście (lub nieszczęście- zależy od punktu widzenia) uczestniczyć w zdalnym nauczaniu. Która forma nauki bardziej im odpowiadała?

Która forma nauki najbardziej ci odpowiada?



■ Elearning

■ Tradycyjne nauczanie

■ Nie jestem w stanie zdecydować

Odpowiedzi, jak widać na wykresie, były bardzo podzielone. Zwolennicy minimalnie wygrywającego elearningu motywowali swoją odpowiedź

możliwością dłuższego spania, bardziej indywidualnym podejściem do ucznia i możliwością skupienia się na przedmiotach maturalnych. Wielbiciel tradycyjnego nauczania tłumaczyli za to swój wybór motywując atmosferą panującą w budynku szkoły oraz łatwiejszym przyswajaniem wiedzy w warunkach szkolnych.

Jedynym praktycznym rozwiązaniem tego konfliktu byłoby z pewnością nauczanie hybrydowe, ale pozostaje jeszcze pytanie, czy jest ono w szkole możliwe...

Aleksandra Wrona

QuaranTime w terenie

Jak Pan
ocenia

okres e-learningu?

No cóż, bywało różnie

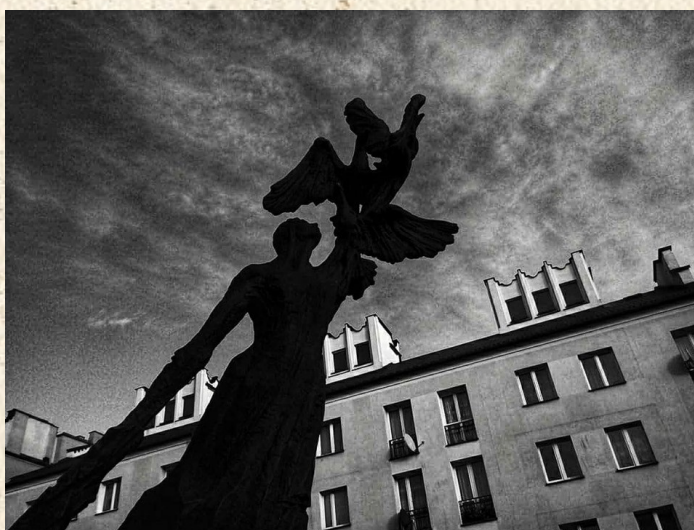
– łatwiej, trudniej, jednak jeśli miałbym to określić jednym słowem, to powiedziałbym, że przede wszystkim jesteśmy dumni z siebie. Jestem dumny z naszych nauczycieli, z naszych uczniów, którzy świetnie sobie poradzi w tym trudnym okresie. Początkowo posługiwaliśmy się różnymi narzędziami, komunikatorami, bardziej lub mniej dopasowanymi, ale finalnie udało nam się odnaleźć uniwersalny środek przekazu. Mielśmy, jak dobrze o tym wiecie, platformę, która była tylko nasza. Bardzo pozytywnie to wspominam, a także sędzę, że w tym względzie moglibyśmy być wzorem dla innych szkół.

Co Pana zdaniem stanowiło największą trudność w procesie przejścia na zdalne nauczanie?

Najtrudniejszy był początek, bo młodzież nie wiedziała jeszcze, jak się logować. Musieliśmy niektórym zakładać od nowa konta dziennikowe, uaktualniać im adresy mailowe. Myślę, że rada na przyszłość to uniwersalizacja kont mailowych – o wiele lepiej będzie się pracowało, kiedy wszyscy będziemy mieć konta googlowe.

Co jeszcze było trudne? Początkowo ministerstwo nie wydało oficjalnego nakazu zdalnego nauczania. Była tylko

decyzja – zamknąć szkoły. Natomiast ja od razu powiedziałem – szkoła jest zamknięta, ale wciąż robimy swoje! Nie powiedziałem, że jest to obowiązek, bo ktoś by mnie znów od razu do sądu podał (śmiej). Były to 3 dni, w których nauczyciele pracowali w swój własny, indywidualny sposób. Ja już wtedy



pokazałem im naszą platformę. Natomiast później, kiedy już minister powiedział, że zdalne nauczanie jest obowiązkowe, stwierdziłem – wszyscy robimy jednakowo. I tutaj był mały zgrzyt, bo niektórzy nauczyciele nie chcieli mnie słuchać (śmiej). Mówili, że nauczyli się już pracować w najwygodniejszy dla nich sposób, ale ja używałem argumentu, że tu nie chodzi tylko o nich. Nauczyciel ma taki sposób, a uczeń ma 5, do nawet 10 lekcji, na których z jednym nauczycielem robi tak, z drugim tak, a z trzecim jeszcze inaczej, a to dla ucznia spory problem zwłaszcza, gdy sprzęt odmawia posłuszeństwa. Ale potem było już coraz lepiej, coraz bardziej nauczyciele godzili się z moją decyzją i wszyscy... prawie wszyscy uczyliśmy jednakowo.

Czy Pana zdaniem nauczyciele oraz uczniowie sprościli wymaganiom nowej rzeczywistości?

Oczywiście, jak najbardziej. Gdybym miał podsumować te miesiące, to wszystkim wystawiłbym pozytywną ocenę. Z perspektywy czasu sędzę, że to dobrze, że to tyle trwało, bo sam początek nie był tak dobry. Jedni gorzej radzili sobie z nową rzeczywistością, drudzy lepiej, natomiast na końcu wszyscy pracowali genialnie. Wiecie, ja każdemu nauczycielowi jakby filtrowałem, patrzyłem co robi i tutaj też ważna informacja – nauczycieli mieli pensję taką samą jak w nauczaniu stacjonarnym. Wiem, że w innych szkołach tak nie było. Szczerze, cała sytuacja zdalnego nauczania

i koronawirusa sprawiała, że nauczyciel mógł sobie założyć ręce i nic nie robić, i tak dostalby pensję, ale oczywiście byłaby to goła pensja. Natomiast ja wypłaciłem wszystkie dodatki, czyli taką wypłatę, jaką dostawali podczas stacjonarnego uczenia

Czego nauczył się Pan w tym okresie?

Na przykład nigdy wcześniej nie używałem aplikacji Jamboard. Wiedziałem, że coś takiego jest, ale nie wiedziałem, że mamy ją właśnie na poczcie Google. Wszyscy nauczyciele dostali tak zwane konto służbowe na Gmail. Nazywa się to konto służbowe, ponieważ nie ma tam końcówek gmail.com, jest za to inna, spersonalizowana. Jest to „iilo.tarnow.pl”! Wszyscy nauczyciele dostali takie konto, gdzie są właśnie takie narzędzia jak Jamboard czy Meet.

Ciekawą, przynajmniej dla mnie, opcją jest wpuszczanie nauczycieli do konwersacji, takiej naszej Sali. Tam nikt nie musi pukać, tylko pyk, wchodzi i jest. Mówię więc na przykład - proszę bardzo na długiej przerwie spotykamy się w pokoju nauczycielskim. To wszystko oczywiście cudzysłów, bo nie ma pokoju nauczycielskiego, nie ma też długiej przerwy, ale wiadomo, wszyscy wiedzą o co chodzi (śmiech). Wchodzę, klikając na kamerę, patrzę, a oni wszyscy już tam są, siedzą.

Tak samo będzie z uczniami - jeżeli wszyscy będziecie mieć konta Google, oczywiście bez domeny naszego liceum, bo wchodzilibyście nieproszeni na nasze rady pedagogiczne (śmiech), to nauczyciel umieści was w swoim spotkaniu i takie osoby będą mogły wchodzić na Meet same, jakby bez pukania. I to tak właśnie wygląda, nauczyciel nie będzie musiał za każdym razem „łapać klamki”, bo wy tu już będziecie „siedzieć”, mieć włączone kamerki. Tego też się nauczyłem. Za to platforma Moodle nie była dla mnie nowością, bo wcześniej już na niej pracowałem, dlatego tak to wszystko dobrze zadziałało. Jestem wręcz przekonany, że najlepiej w Tarnowie.

Czy uważa Pan, że szkoła jest gotowa na nową naukę hybrydową?

Nie, zdecydowanie nie. Metoda hybrydowa jest znacznie trudniejsza, a zdalne nauczanie można wprowadzić w każdym momencie. Ono wcale nie boli, wszyscy uczniowie mają konta, pierwszaki też już je mają, bo im je założyłem tylko jeszcze nie potrafią z nich korzystać (śmiech), ale pomalutku, wszystko w swoim czasie. Natomiast na nauczanie hybrydowe nie jesteśmy gotowi. Gdyby w każdej klasie był telewizor, kamera z mikrofonem i świetnie działające inne sprzęty itd., to możemy tak zrobić. Niestety, jest to nierealne. Mamy kilka takich sal, ale to wciąż za mało. Także potrzebny jest przede wszystkim odpowiedni sprzęt szkolny, a przy nauczaniu zdalnym nauczyciele mogą spokojnie być w swoim domu, pracować na swoim sprzęcie, na swoim Internecie.

Które zalecenia Ministerstwa były najtrudniejsze do zrealizowania?

Najtrudniejszy jest brak autonomii dla dyrektora. Ja sam w wakacje myślałem, że sam wymyślę to hybrydowe nauczanie. Teraz jednak muszę mieć zgodę sanepidu, więc sanepid się zgadza lub się nie zgadza. Z reguły się nie zgadza (śmiech). Chociaż może to i dobrze, bo w takich przypadkach pomaga nam podejmować decyzje. Warto zaznaczyć, że maseczki na lekcjach w naszej szkole były naszą inicjatywą, choć spotkały się z negatywnym odbiorem wśród rodziców. Ja, jako dyrektor, bardzo proszę uczniów, aby starali się znajdować taką przestrzeń, odstęp, żeby jednak te maseczki nie były potrzebne, ponieważ wiem, że mogą być źródłem dyskomfortu dla wielu osób. Jednak jak to mówiłem – robimy to dla bezpieczeństwa uczniów, nauczycieli i ich rodzin.

Wyniad przeprowadziły: Ewa Paciork, Katarzyna Gajewska i Aleksandra Wrona

CZEGO NAUCZYLI SIĘ NAUCZYCIELE

Czas kwarantanny nieco rozszerzył naszą rolę dotychczasowego „ucznia” - na kilka miesięcy staliśmy się nauczycielami dla swojego młodszego rodzeństwa i informatykami dla naszych szanownych profesorów licealnych. Również nauczyciele musieli poszerzyć swoje kompetencje w zakresie programistyki podstawowej programistyki, obejmującej m.in. odtwarzanie prezentacji na Google Meet. Dziś pytamy ich, czego nauczyli się podczas e-learning.

Nauczycielka I LO: Nauczyłam się lepiej organizować swój czas. Niestety, doba się nie wydłużyła, a przygotowanie do e-lekcji zajmowało więcej czasu niż do tych stacjonarnych. Mimo to, każ-

dego dnia udawało mi się chodzić spać o przyzwyczajonych godzinach.

Nauczyciel III LO: Na pewno obsługi komputera.



Wcześniej wystarczało mi tylko uruchamianie prezentacji, a podczas learningu okazało się, że jednak jestem zmuszony nauczyć się trochę więcej (śmiech). Nie było to jednak takie złe - teraz mogę urozmaicać swoje stacjonarne lekcje.

Nauczyciel XVI LO: Cierpliwości.

Bardzo dużej cierpliwości (śmiech)

Nauczycielka ZSP: Wynajdywania nowych zastosowań dla codziennych przedmiotów. Okazało się, że przy odrobinie kreatywności i ogromnej ilości pracy da się stworzyć przynajmniej namiastkę tradycyjnej szkoły.

Wyniad przeprowadziła Aleksandra Wrona

W mediach wciąż słyszymy o kolejnych zachorowaniach i negatywnych skutkach pandemii. Oczywiście, nie nastraja nas to zbyt pozytywnie do życia, ponieważ każda, dotychczas codzienna czynność, wymaga od nas zwiększonej ostrożności. Może warto jednak popatrzeć również na to, co pozytywnego udało nam się osiągnąć?

Już od dawna wiemy, że tragedie łączą ludzi. Dzięki nim zaczynamy zwracać większą uwagę na nasze otoczenie, doceniać to, co dotychczas uważaliśmy za naturalny porządek rzeczy.

-Odkryłam na nowo przydomowy ogródek. Dotąd nie zwracałam na niego uwagi, a teraz to moja osobista oaza spokoju – śmieje się Agnieszka.

-Więcej czasu spędzam teraz z rodziną. Wcześniej nie odczuwałem większej potrzeby dyskusji z rodzeństwem czy z rodzicami, a nasze kontakty ograniczały się do zdawkowych uwag o wszystkim i o niczym. Teraz wszyscy potrzebujemy oderwać się od smutnej rzeczywistości, więc chętniej rozmawiamy na różne tematy - stwierdza Kamil.

Nabywamy nowe umiejętności, odkrywamy pasje i nowe rozwiązania dręczących nas problemów.

-Okazało się, że gotowanie nie jest takie złe, a przygotowywanie obiadu niekoniecznie musi skończyć się pożarem całej kuchni- mówi Piotr.

-Nauczyłam się robić na drutach, bo choć zawsze mnie to fascynowało, jakoś nigdy nie mogłam znaleźć odpowiedniej chwili do spróbowania. Teraz spędzam tak każdą wolną minutę. Najprawdopodobniej, druty wciąż leżałyby na dnie szafy, gdyby nie pandemia – przyznaje Katarzyna.

I D Ź M Y

P O D

P R A D

-Jeszcze nigdy tak dobrze nie bawiłam się podczas grania w gry planszowe, jak teraz. Z bratem zaczęliśmy też więcej gotować, co okazało się świetną zabawą, chociaż raz spaliliśmy ścierkę- śmieje się Agata

Mimo przymusu dystansu społecznego, nasze relacje wciąż kwitną, ponieważ opierają się na wzajemnej pomocy.

-Tworzymy kółka i grupy, które pomagają nam w nauce, we wspieraniu się w najtrudniejszych chwilach. Każdy potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, a praca idzie o wiele łatwiej i przyjemniej, kiedy wiemy, że możemy liczyć na wsparcie, choćby to na odległość - stwierdza Marek.

-Mój brat dopiero rozpoczyna naukę w szkole, więc zwykle potrzebuje więcej uwagi, której niestety nie da się przekazać przez ekran komputera. Zaczęłam pomagać mu w nauce i dzięki temu teraz o wiele lepiej się dogadujemy, a ja nauczyłam się cierpliwości - mówi Monika.

-A ja dokonałem niemożliwego. Nauczyłem babcię obsługiwać Skype'a. Teraz rozmawia z nami codziennie i chce też zacząć grać w Minecrafta - śmieje się Jan.



Uczymy się odpowiedzialności za siebie i innych – nosimy maseczki, utrzymujemy dystans, próbujemy przystosować się do obecnej sytuacji. Czy jest nam łatwo? Oczywiście, że nie. Nie znaczy to jednak, że możemy się zatrzymać, bo przecież „stać w miejscu, to zostać w tyle”, jak śpiewał Krzysztof Klenczon.

Wywiad z uczniami tarnowskich liceów przeprowadziła Aleksandra Wrona

Z PAMIĘTNIKA UCZNIA



11 marca 2020

Stałam właśnie w kilkumetrowej kolejce w sekretariacie, chcąc uzyskać, upragnione przez wielu, zwolnienie z kilku ostatnich godzin lekcyjnych. Gdy byłam już niemalże na początku kolejki, ze swojego gabinetu wyszedł wielce zmartwiony pan dyrektor naszej ukochoanej placówki edukacyjnej i oznajmił, wszem i wobec, że zawiesza ona działalność na dwa tygodnie. Po twarzach obecnych

w sekretariacie przeleciał cień przerażenia i trwogi. Jeszcze tego samego dnia, zabrałam cały swój dobytek z szafki szkolnej do dwóch worków, jednej torby Inianej i plecaka, spodziewając się, że całe nasze społeczeństwo czeka ciężkie czasy. Wieczorem dyrektorka potwierdziła wstrzymanie nauczania stacjonarnego, a pierwsi nauczyciele wspaniałomyślnie podjęli próbę organizacji zajęć online, nie chcąc tracić ani dnia, który moglibyśmy poświęcić na ciężką pracę. Całe szczęście, że ta dziwna sytuacja ma potrwać jedynie dwa tygodnie. To prawie jak ferie zimowe.

Z czasów panowania koronawirusa Anno Domini 2020

16 marca 2020

Dzisiejszego dnia całą społecznością III



LO zatrzęsała wieść o platformie edukacyjnej. Wirtualne 3LO już wkrótce miało stać się naszą rzeczywistością, a ja i moja zerowa wiedza w dziedzinie informatyki przyjęliśmy ją z pewną dozą nieufności. Już po południu moje wątpliwości okazały się zasadne, gdy coraz więcej osób zaczęło zgłaszać problemy z zalogowaniem się na ową platformę. Mi samej na przeszkodzie w cieszeniu się tym dziełem współczesnej programistyki stanął kilkuletni laptop, przegrzewający się przy próbie odpalenia filmu w jakości przekraczającej 360p. Komputer stacjonarny, który również postanowiłam skatować Wirtualnym 3LO, odmówił współpracy już na etapie wejścia na stronę szkoły.

17 marca 2020

Udało mi się zalogować. W porę, bo akurat zaczęły pojawiać się na niej tematy do przerobienia we własnym

zakresie. Zapowiada się ciekawy wieczór i noc. Poza tym,

w najciemniejszych zakątkach internetu szerzy się wieść, że zostajemy w domach do końca marca.

19 marca 2020

Zaczęły się lekcje na Skype'ie. Może to pomoże mi w zaaklimatyzowaniu się w czasach koronawirusa? Od wieków nie wychodziłam na zewnątrz a kot,

z którym spędzam ostatnio najwięcej czasu ze wszystkich żyjących istot w moim domu, powoli zaczyna mieć mnie dość.

23 marca 2020

Zgodnie z rozporządzeniem rządu, do 10 kwietnia nie wyjdę z domu. Również III LO czekały nowe wytyczne, od teraz lekcje mają odbywać się na uwielbianej przez wszystkich platformie edukacyjnej i to jeszcze w godzinach, w których powinniśmy siedzieć w klasach. Jeszcze nigdy nie musiałam wstawać o siódmej rano tylko po to, żeby na czas zasiąść przed komputerem na niemal pół dnia.

25 marca 2020

Armagedon. Nikt nie spodziewał się, że platforma edukacyjna wytrzyma obecność ponad tysiąca użytkowników, ale zawsze pozostawała nadzieja, że cud programistyki wygra nierówną

walkę z natłokiem uczniów, rządnych wiedzy i ocen.

27 marca 2020

Zaczęły się lekcje na Google Classroom. Problem w tym, że transmisja na żywo wygląda na moim laptopie bardziej jak stream z Minecraftera, niż nauczyciel, siedzący na tle swojej biblioteczki. Co do dźwięku, to łatwiej zrozumieć mi szum deszczu, niż szmery, wydobywające się z mojego (kilka razy zalanego kawą) głośnika.

1 kwietnia 2020

Z okazji Prima aprilis mój laptop postanowił odciąć mi dostęp do strony szkoły, a rząd ogłosił, że jeszcze w tym miesiącu wrócę do szkoły.

6 kwietnia 2020

Platforma dostała upgrade i wygląda teraz jak pełnoprawna strona, wygenerowana przy użyciu Bloggera. Ma nawet tło z tarnowskim gołębiem w roli głównej! To miłe, biorąc pod

uwagę, że nie widziałam żadnego z tych przeuroczych stworzeń od miesiąca.

15 kwietnia 2020

Wracamy do szkoły 26 kwietnia. Mam nadzieję, że to nie kontynuacja żartu z okazji Prima aprilis. Kot już przestał się do mnie odzywać.

24 kwietnia 2020

Już za miesiąc wypuszczą mnie z domu. Mam nadzieję, że 24 maja to oficjalna data końca kwarantanny, bo skończyły mi się już filmy do nadrobienia, a kot się wyprowadził.

26 maja 2020

Jeszcze żyję, czego nie mogę powiedzieć o moim dogorywającym laptopie.

Dyrektor ogłosił dzisiaj, że do szkoły wrócimy dopiero po wakacjach. Nawet mnie to nie zaskoczyło. Od tak dawna nie wychodziłam z domu, że nie

pamiętam już, jak wyglądał budynek III LO i wewnątrz mojej ulubionej kawiarenki na ul. Krakowskiej. Moja rutyna opiera się na kilkugodzinnym przesiadywaniu na e-lekcjach, robieniu zadań domowych przez resztę dnia i spędzaniu wieczorów na Discordzie.

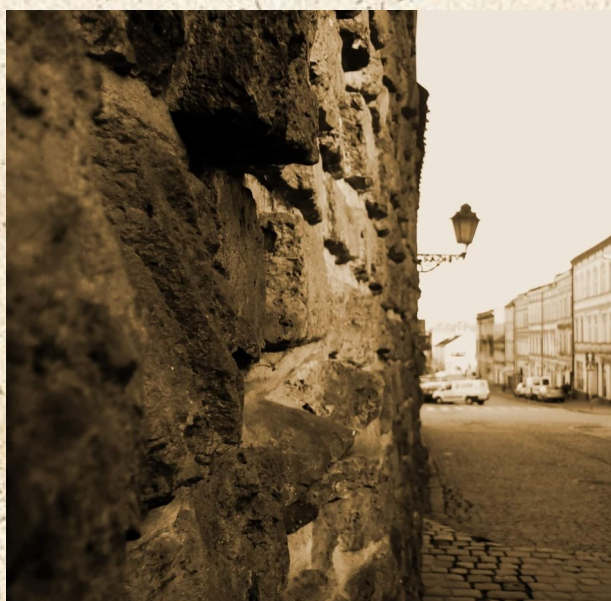
26 czerwca 2020

To koniec moich cierpień. Wysłałam dzisiaj z domu i busem dostałam się do Tarnowa, aby odebrać świadectwo ukończenia II klasy, które miało stać się dla mnie symbolem wyzwolenia z kwarantanny i rozpoczęcia wakacji, zapowiadających się niespodziewanie normalnie jak na dzisiejsze czasy. Widok znajomych twarzy na, zdecydowanie mniej zatłoczonych niż zwykle, korytarzach III LO przywołał wspomnienia sprzed czterech miesięcy, gdy nieświadoma własnego szczęścia, mogłam codziennie uczęszczać do naszej wspaniałej placówki edukacyjnej.

Martyna Mędała

KULTURA W DOMU

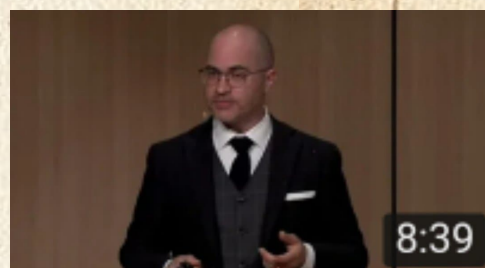
Mogłoby się wydawać, że w czasach opustoszałych z powodu pandemii teatrów, muzeów i kin, nasze „ukulturalnianie” zejdzie na dalszy plan. Otóż, nic bardziej mylnego! Tarnowski program kulturalny na czas kwarantanny pokazał, że można w pięknym stylu przenieść kulturę na domowe ekrany i stworzyć przestrzeń do rozwoju praktycznie wszystkich



dziedzin sztuki. Teoria muzyki, przechadzki po teatrze, wystawy plastyczne, gra na gitarze, książki, filmy, postacie kultury związane z Tarnobrzegiem i wiele innych - to wszystko mogliśmy zobaczyć dzięki godzinnym filmom dostępnym na Facebook'u i stronie miasta.

Aleksandra Wrona

Kącik internetowy – czyli
tam, gdzie learning
zderza się z opiniami



Redaktor naczelna - Aleksandra Wrona

Składanie i oprawa graficzna - Julia Ciepiela

Zdjęcia -Katarzyna Gajewska

Grafiki – Ewa Paciorek

Autorzy artykułów - Martyna Mędała, Ewa Paciorek, Katarzyna Gajewska, Aleksandra Wrona